

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny odnośnie zarzutu z punktu III aktu oskarżenia .

W miesiącu wrześniu 2014 r. K. D. (1) będąc dziewczyną T. K. zamieszkała wspólnie z nim i jego matką E. K. w Ż. przy ul. (...) w lokalu nr (...). (zeznania świadka K. D. k.534v.) Przed Świątami Bożego Narodzenia w 2014 r. T.A. K. zaczął wykazywać brak szacunku dla K. D. co wyrażało się w kierowanych do niej wyzwiskach, popychaniach, a także pierwszym uderzeniem ręką w twarz. (zeznania świadka K. D. k.537v.) Od miesiąca lutego 2015 r. K. D. codziennie piła napoje alkoholowe. W dniu 24 czerwca 2015 r. K. D. zgłosiła się do Zespołu (...) w S., gdzie na Oddziale Psychiatrycznym była hospitalizowana do dnia 3 lipca 2015 r. W wyniku rozpoznania u K. D. zespołu uzależnienia od alkoholu lekarz psychiatra M. J. wydała skierowanie do Oddziału (...) w W.. (skierowanie k.112) K. D. nie zdecydowała się podjąć leczenia przeciwalkoholowego. Na przełomie miesiąca października i listopada 2015 r. K. D. i T.A. K. wyprowadzili się do M., gdzie wynajęli dom jednorodzinny. (zeznania świadka K. D. k.534v.) W dniu 16 kwietnia 2016 r. T.A. K. kopnął K. D. w bok klatki piersiowej. Długotrwałe głośnie narzekania K. D. na ból spowodowały, że T.A. K. zawiózł w dniu 18 kwietnia 2016 r. konkubinę do (...) Szpitala (...) II w G., gdzie o godz. 19.19 K. D. zgłosiła się do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w związku z urazem żeber skutkującym bólem przy oddychaniu i urazem brzucha po zadeklarowanym upadku ze schodów. Po udzieleniu upoważnień do uzyskania informacji o swoim stanie zdrowia i uzyskania dokumentacji medycznej przez T.A. K. oraz przeprowadzonych badaniach, w tym usg jamy brzusznej, które nie wykazało zmian pourazowych, lekarz M. R. przepisała leki i o godz. 23.32 K. D. została wypisana do domu. (zeznania świadka K. D. k.155v., historia choroby k.335) Następstwem urazu lewej połowy ciała (klatki piersiowej i brzucha) na skutek stłuczenia lewego łuku żebrowego było naruszenie czynności narządu oddechowego na okres nie dłuższy niż 7 dni. (opinia biegłego chirurga k.345-346) W związku z wystąpieniem zespołu abstynencyjnego połączonego z majaczeniem K. D. od dnia 4 września 2016 r. ponownie była hospitalizowana na Oddziale (...) Zespołu (...) w S., ale w dniu 9 września 2016 r. zażądała wypisu i opuściła szpital. (karta informacyjna leczenia szpitalnego k.113-114) Na początku miesiąca grudnia 2016 r. relacje między K. D. i T.A. K. uległy pogorszeniu, gdyż T.A. K. pobił konkubinę, która jednak w obawie o swoje życie nikomu o tym nie powiedziała i żyła w poczuciu nieustannego zagrożenia. W nocy z 14 na 15 grudnia 2016 r. doszło do kłótni K. D. i T.A. K.. W jej trakcie K. D. zaczęła znieważać T.A. K.. T.A. K. uderzył konkubinę, a następnie przewrócił ją na podłogę krzycząc, że ją zabije. K. D. zdołała dostać się do usytuowanej na parterze domu łazienki, w której zamknęła drzwi i przez otwarte okno około godz. 3.00 na boso uciekła do zamieszkujących po sąsiedzku właścicieli domu. Waląc rękoma w drzwi krzyczała, żeby otworzyli, gdyż bardzo boi się. Drzwi otworzyła nieustalona z imienia i nazwiska kobieta, której oświadczyła, że T.A. K. znowu ją pobił. Kobieta obudziła męża oraz na miejscu pojawił się syn właścicieli, który polecił T.A. K., aby natychmiast wyprowadził się z ich domu. Na miejsce przybyli policjanci w obecności, których T.A. K. spakował swoje rzeczy i opuścił wynajmowany dom. W dniu 16 grudnia 2016 r. o godz. 6.49 K. D. zgłosiła się do (...) Szpitala (...) II w G. na Szpitalny Oddział Ratunkowy w związku z zadeklarowanym dwa dni wcześniej pobiciem i występującym bólem żeber po stronie lewej oraz okresowymi zawrotami głowy, jednak przed badaniem lekarskim o godz. 13.40 opuściła szpital, co nie pozwoliło ustalić, czy odniosła obrażenia. (zeznania świadka K. D. k.355, historia choroby k.335, opinia biegłego chirurga k.336-337) Po Świątach Bożego Narodzenia K. D. wyprowadziła się z domu, a z początkiem miesiąca stycznia 2017 r. podjęła przeciwalkoholową terapię odwykową w Centrum Pomocy (...) przy ul. (...) w W.. (zeznania świadka K. D. k.534v.) Po ponad trzy miesięcznym pobycie i zakończeniu terapii w dniu 18 kwietnia 2017 r. K. D. opuściła Centrum Pomocy (...). (zaświadczenie k.109) Po opuszczeniu ośrodka K.D. zamieszkała u chłopaka M. K. (1). Na początku miesiąca maja 2017 r. utrzymująca abstynencję K. D. i T.A. K. nawiązali kontakt poprzez wysyłanie krótkich wiadomości tekstowych oraz umówili się na spotkanie w pobliżu Powiatowego Urzędu Pracy w Ż.. W trakcie spotkania pojechali do baru w M., gdzie oboje wypili wódkę. T.A. K. zaproponował, aby noc spędzili w hotelu na co K. D. wyraziła zgodę. W trakcie spotkania T.A. K. obiecał, że zmieni swoje postępowanie wobec K. D. w związku z czym zdecydowała się ponownie rozpocząć wspólne życie z byłym konkubentem. Wtedy zamieszkała z T.A. K. w lokalu nr (...) przy ul. (...), po czym oboje wyprowadzili się do B., gdzie na ul. (...) wynajęli dom. Od nieustalonego dnia początku miesiąca maja 2017 r. między nieznoszącym jakiegokolwiek sprzeciwu T.A. K. a spożywającą codziennie

napoje alkoholowe K. D. dochodziło do sytuacji, w których codziennie była bita rękoma oraz znieważana różnymi słowami wulgarnymi. Jednocześnie T.A. K. groził konkubinie, że ją zabije zastrzegając, że jeżeli nie będzie jego to nie będzie nikogo. W trakcie jednej z konfliktowych sytuacji T.A. K. wziął gorący pogrzebacz i zaczął nim po całym ciele okładać leżącą na łóżku konkubinę, która w obronnym odruchu przykryła się kołdrą. K. D. przepłakała całą noc, ale nie mając wokół siebie życzliwej osoby nie zawiadomiła o tym nikogo. Podczas następnej kłótni T.A. K. chwycił za kij ze szczotką, którym zaczął bić konkubinę z dużą siłą na skutek czego kij uległ złamaniu. K. D. żyła z ciągłą obawą, jak zachowa się T.A. K. po powrocie do domu. Gdy doszło do następnej kłótni T.A. K. wybiegł z domu na podwórko, gdzie odciął sznurek do wieszania bielizny. Po powrocie do domu T.A. K. zarzucił opleciony na rękach sznurek na szyję kobiety, którą przewrócił na podłogę i zaczął konkubinę dusić grożąc pozbawieniem życia wulgarnie przy tym ją znieważając. Nie mogąc złapać oddechu K. D. zaczęła się wyrwać. Jednocześnie prosiła żeby zawiózł ją do szpitala. T.A. K. przerwał duszenie konkubiny, której polecił położyć się i uspokoić, ale nie wezwał pomocy. K. D. przez kolejne dwa dni dalej piła duże ilości napojów alkoholowych, a w dniu 3 czerwca 2017 r. przed południem K. D. poczuła się źle. Telefonicznie został wezwany zespół ratownictwa medycznego, którym o godz. 12.12 K. D. przywieziono do Izby Przyjęć Szpitala (...) im. dr hab. (...) Sp. z o.o. O godz. 13.42 będąca w stanie po użyciu alkoholu K. D. została przyjęta na Oddział Chorób Wewnętrznych Szpitala (...) im. dr hab. (...) Sp. z o.o. w związku z efektem toksycznym alkoholu i w celu zapewnienia bezpieczeństwa, gdyż w trakcie badania roztrzęsionej i niespokojnej oraz będącej w stanie po użyciu alkoholu K. D. lekarz dyżurujący E. M. stwierdziła zasinienia na głowie w okolicy prawego oczodołu i jarzmowej, w okolicy łędźwiowej, na obu pośladkach, na obu udach, podudziach i kolanach, na obu przedramionach i w okolicy dłoni. W stłuczenia powłok ciała skutkowałą dolegliwościami bólowymi i trudnościami w chodzeniu K. D. oraz stanowiły naruszenie czynności narządów ciała na okres nie dłuższy niż 7 dni. Lekarka zdecydowała o zawiadomieniu Policji. W dniu 5 czerwca T.A. K. odwiedził konkubinę, która zachowywała się już spokojnie i z dużą ufnością do konkubenta. W szpitalu była hospitalizowana do dnia 6 czerwca 2017 r., gdyż o godz. 9.45, nie powiadamiając lekarza prowadzącego, samowolnie opuściła szpital i oddaliła się z T.A. K., który samochodem odwiózł ją do domu. (historia choroby k.266, opinia biegłego chirurga k.342-343, zeznania świadka K. D. k.155v.,534v.-535v., zeznania świadka K. B. k.444v.,530, zeznania świadka K. L. k.447v.,529v.-530) K. D. i T.A. K. nadal mieszkali razem. W dniu 19 czerwca 2017 r. K. D. zażyła amfetaminę. Po napadzie padaczkowym w dniu 21 czerwca 2017 r. o godz. 16.43 znajdująca się wstanie po użyciu alkoholu K. D. zgłosiła się na Izbie Przyjęć Szpitala (...) im. dr hab. (...) Sp. z o.o. Po udzieleniu upoważnień T.A. K. do dostępu do dokumentacji i uzyskiwania informacji o stanie zdrowia, a następnie wykonaniu badań, w tym badania tomografii komputerowej głowy, które nie uwidocznili cech ostrego krwawienia śródczaszkowego, opuściła szpital o godz. 19.35. (karta informacyjna i obserwacyjna z wynikiem badań k.266, zeznania świadka K. D. k.45) W dniu 6 lipca 2017 r. K. D. została pobita przez T.A. K.. O godz. 16.43 mająca uraz głowy i ręki K. D. zgłosiła się do (...) Szpitala (...) II w G., który o godz. 17.10 samowolnie opuściła. Jednak w dniu 8 lipca 2017 r. około godz. 14.00 do B. na ul. (...) została telefonicznie wezwana pomoc medyczna, a o godz. 14.40 z polecenia dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w P. został skierowany, gdzie miał już przebywać zespół ratownictwa medycznego, patrol składający się z policjantów M. S. i K. W., którym K. D. oświadczyła, że w trakcie spożywania napojów alkoholowych z T.A. K. została pobita przez swojego konkubenta, który następnie oddalił się. (zeznania świadka M. S. k.450v.,531-531v., zeznania świadka K. W. k.452v.,531v., kopie kart notatników służbowych k.454-459) O godz. 15.33 mająca powierzchowny uraz nadgarstka ręki K. D. została przewieziona ponownie do (...) Szpitala (...) II w G.. Po unieruchomieniu na temblaku kończyny górnej, wobec nie wyrażenia zgody na dalszą diagnostykę i proponowane leczenie, o godz. 20.25 K. D. opuściła szpital na własne żądanie. (historia choroby k.161) Po powrocie do miejsca zamieszkania, pod nieobecność T.A. K., K. D. przespała noc w drewnianej komórce. R. na posesji pojawili się T.A. K. oraz E.K. K. i nie wiedząc, że są obserwowani przez K. D. dokonali wymiany zamków w drzwiach. Następnie T.A. K. przeprowadził telefoniczną rozmowę z nieustalonym z imienia i nazwiska kolegą, po czym odjechał z posesji. Po pewnym czasie przyjechał mężczyzna, który wspólnie z E.K. K. spakowali znajdujące się w domu rzeczy i odjechali. K. D. mając jedynie część swoich rzeczy poszła na dworzec, skąd pojechała do W., gdzie przez około dwa tygodnie mieszkała u znajomych. Pod koniec miesiąca lipca K. D. i T.A. K. ponownie wspólnie zamieszkali w wynajętym mieszkaniu przy ul. (...) w B.. T.A. K. zachowywał się poprawnie przez okres ponad dwóch tygodni, gdy doszło do kłótni z nadużywającą alkoholu K. D.. W jej trakcie T.A. K. zaczął znieważać konkubinę i chwycił za wentylator, którym uderzył kilkukrotnie kobietę powodując zasinienia na jej ciele oraz uszkodzenie tego urządzenia. T.A. K. zarzucił K. D., że przez nią popsuł wentylator. Powtarzające się kłótnie skłoniły K. D. do kolejnego rozstania się z konkubentem i w dniu 9 sierpnia 2017

r. w czasie pobytu T.A. K. w pracy na popołudniową zmianę będąc w stanie po użyciu alkoholu spakowała swoje rzeczy w walizkę, po czym około godz. 21.00 opuściła mieszkanie. Idąc w stronę dworca kolejowego natknęła się na będącego również po użyciu alkoholu T.A. K., któremu oświadczyła, że chce się z nim rozstać. T.A. K. nie chcąc wyrazić na to zgody zaproponował rozmowę, co K. D. zaakceptowała. Oboje poszli do sklepu (...), gdzie T.A. K. kupił dwa piwa. Oboje wypili po piwie, ale K. D. nadal podtrzymywała decyzję o rozstaniu. Wtedy T.A. K. złapał za walizkę i oboje zaczęli się szarpać. Widzący to nieustalony z imienia i nazwiska chłopak, który siedział na przystanku przed sklepem stanął w obronie popychanej K. D.. Gdy T.A. K. i młody chłopak zaczęli się bić dołączyli do nich kolejni mężczyźni. K. D. umknęła do sklepu, który sprzedawczyni zamknęła, a następnie telefonicznie wezwała Policję. Po przybyciu policjantów T.A. K. został o godz. 22.50 zatrzymany i był pozbawiony wolności do godz. 14.30 w dniu 10 sierpnia 2017 r. K. D. zamieszkała w B. u znajomych, lecz nadal nadużywała alkoholu będąc w ciągu alkoholowym. (zeznania świadka K. D. k.43v.-44,535v.-536, odpis wyroku k.574) W dniu 4 września 2017 r. K. D. została przywieziona przez zespół pogotowia ratunkowego do (...) Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w P. w związku z częstym wymiotowaniem. Po przeprowadzonym badaniu na Izbie Przyjęć przez lekarza M. G. (1) oraz udzielonej poradzie, przy braku wskazań do leczenia chirurgicznego, o godz. 15.34 opuściła szpital. (porada k.335)

Postawa K. D. skutkowałą wydaniem przez Komisariat Policji w B. zatwierdzonego przez prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pruszkowie postanowienia o odmowie wszczęcia śledztwa w sprawie pozbawienia w miesiącu maju 2017 r. w Ż. i B. przy ul. (...) K. D. (1) wolności trwającego dłużej niż 7 dni, doprowadzenia w miesiącu maju 2017 r. w B. przy ul. (...) K. D. (1) poprzez stosowanie przemocy do obcowania płciowego i fizycznego znęcania się w miesiącu maju 2017 r. w B. przy ul. (...) nad K. D. (1) poprzez jej bicie wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstw z art. 189 § 2 k.k., z art. 197 § 1 k.k. i z art. 207 § 1 k.k. (protokół oględzin akt k.301-302, postanowienie k.319-320)

Sąd ustalił następujący stan faktyczny odnośnie zarzutów z punktu I i II aktu oskarżenia.

Mimo przekazanych w dniu 4 września 2017 r. zaleceń przez lekarza M. G. K. D. powróciła do picia napojów alkoholowych. (porada k.335) W dniu 9 października 2017 r. K. D. zgłosiła się do (...) Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w P. z powodu silnego niepokoju i lęku wywołanego drżeniem całego ciała. Lekarz A. B. przeprowadziła badanie K. D. na Izbie Przyjęć i przepisała leki oraz w związku ze zgłoszeniem przez pacjentkę chęci leczenia odwykowego wydała skierowanie do (...) w P. w celu konsultacji psychiatrycznej. Wobec braku wskazań do hospitalizacji K. D. o godz. 17.47 opuściła szpital. (porada k.335) K. D. nie podjęła leczenia i nadal nadużywała napojów alkoholowych. W nieustalonym dniu miesiąca października 2017 r. K. D. pojechała w towarzystwie dwóch kolegów do Ż. w celu odbioru swojego dowodu osobistego, który był w posiadaniu T.A. K.. Pod kłatką stał kolega T.A. K., który telefonicznie zawiadomił go o dopytującą się o niego K. D.. Po przyjeździe T.A. K. powodowany zazdrością prowokacyjnie zaczął do bicia jednego z kolegów K. D.. Mężczyzna nie uległ zaczepkom i odszedł do samochodu. K. D. poinformowała, że przyjechała w celu odzyskania dowodu osobistego. Spokojna rozmowa z T.A. K., który nalegał, aby została z nim, zachęciła K. D. do zamieszkania po raz kolejny w usytuowanym na trzecim piętrze mieszkaniu jego matki w Ż. przy ul. (...). Jednak K. D. nie otrzymała kluczy od mieszkania, a T.A. K., z wyjątkiem wyjść konkubiny do sklepu, powodowany zazdrością towarzyszył jej przy każdym opuszczeniu mieszkania. Po powrocie w porze popołudniowej od córki do mieszkania E.K. K. zamykała drzwi kluczami na górny i dolny zamek do czasu powrotu syna z pracy. T.A. K. coraz częściej używał znieważających słów wulgarnych wobec konkubiny oraz lekceważył ją poprzez popychanie, opluwanie, szarpanie za włosy i uderzanie pięścią po rękach i udach. Jednocześnie oboje razem codziennie spożywali napoje alkoholowe. E.K. K. starała się poprzez swoje wypowiedzi bezskutecznie wpłynąć na syna, aby przestał zachowywać się w ten sposób sugerując również rozstanie obojga. W dniu 25 października 2017 r. o godz. 22.40 K. D. zgłosiła się do Izby Przyjęć Centrum (...) Sp. z o.o. Szpitala im. Z. (...) w Ż. z powodu bólu w klatce piersiowej. O godz. 22.50 na zlecenie lekarza S. R. pobrano próbkę krwi od K. D., w której stwierdzono 3,35 ‰ alkoholu etylowego. (wynik badania k.110) Wobec braku wskazań K. D. nie została przyjęta do szpitala. (dokumentacja chorego k.115-116) W dniu 31 października 2017 r. K. D. znalazła klucz, którym otworzyła drzwi i po opuszczeniu mieszkania pojechała do W., aby z Dworca Zachodniego dojechać do szpitala w S.. W trakcie pobytu na dworcu będąca w stanie po użyciu alkoholu K. D. poczuła się źle i wezwała telefonicznie ambulans pogotowia ratunkowego, którym została

przewieziona do szpitala. W szpitalu K.D. zachowywała się agresywnie w związku z czym noc z 30/31 października 2017 r. spędziła w izbie wytrzeźwień Stołecznego Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych. Po opuszczeniu izby wytrzeźwień K. D. udała się do zakładu pracy T.A. K., z którym powróciła do mieszkania jego matki w Ż. (rachunek k.111, zeznania świadka K. D. k.155) R. w dniu 14 listopada 2017 r. T.A. K. i K. D. razem opuścili mieszkanie i szli ul. ks. O. W. w Ż. na przystanek autobusowy. (zeznania świadka Z. A. k.164v.-165, zeznania świadka I. K. k.159v., zeznania świadka M.I.P. k.281v.,) Po powrocie do mieszkania wieczorem T.A. K. i K. D. przebywali w zajmowanym przez oboje pokoju, gdy doszło między nimi do kłótni. T.A. K. rzucił w siedzącą na łóżku pod oknem konkubinę popielniczką. K. D. uchyliła się pochylając głowę. Wtedy T.A. K. chwycił za tapicerowany fotel i rzucił nim w konkubinę powodując uraz prawej nogi, a następnie złapał rękoma za oparcie metalowego krzesła i zaczął nim uderzać leżącą na łóżku skuloną konkubinę, co skutkowało ułamaniem lewej tylnej nogi krzesła oraz odgięciem tylnej prawej nogi krzesła. (protokół oględzin miejsca k.10-15, zdjęcia fotograficzne k.15-16) Potem dusił wciąż leżącą na łóżku K. D. trzymając rękoma jej szyję, jak również przyłożył nóż kuchenny do szyi konkubiny krzycząc, że ją zabije. Znieważał przy tym K. D. słowami wulgarnymi zadając pięściami uderzenia w twarz i po całym ciele. Po tym, jak T.A. K. ochłonął K. D. zasnęła i przespała noc. R. D. nie była w stanie stanąć na prawej nodze w związku z czym T.A. K. pomógł konkubinie umyć się. Jednocześnie przeproszał ją i tłumaczył, że kłótnia była niepotrzebna. K. D. prosiła T.A. K., aby pojechał z nią do szpitala, gdyż odczuwała ból w związku z urazem nogi. T.A. K. jednak nie spełnił próśb posiniaczonej konkubiny zapewniając, że ból na pewno minie. Jednak dwie kolejne noce T.A. K. spędził poza miejscem zamieszkania dostarczając jednak zamkniętej w mieszkaniu konkubinie napoje alkoholowe. Nie mogąc chodzić K. D. przemieszczała się z pokoju tylko do łazienki. Na czas opuszczania przez T.A. K. lub jego matkę mieszkania drzwi były zamykane kluczem na dolny zamek. W nocy z piątku na sobotę T.A. K. powrócił w stanie nietrzeźwości około godz. 3.00 i po tym, jak słownie znieważał K. D. poszedł spać. R. w dniu 18 listopada 2017 r. przypadającym w sobotę T.A. K. wyszedł z mieszkania po odebraniu połączenia telefonicznego. W obawie przed kolejnym pobiciem przez nietrzeźwego konkubenta nie mająca klucza do zamka drzwi oraz własnego aparatu telefonicznego K. D. zaczęła się zastanawiać, jak może wezwać pomoc. Około południa K. D. wypełniła odręcznie kartkę papieru z błagalnymi prośbami o dyskrecję z adnotacją, że ledwo żyje, ale przede wszystkim o telefoniczne zawiadomienie Policji i „pogotowia”, gdyż jest „przetrzymywana i zamykana w domu pobita i zamknięta” ze wskazaniem adresu ul. (...). Zobaczywszy przez okno mieszkania stojącą nieustaloną z imienia i nazwiska kobietę poprosiła ją, aby podeszła pod budynek. Następnie ową kartkę z własnym podpisem składającym się z imienia i nazwiska K. D. wyrzuciła przez okno mieszkania. Kobieta po przeczytaniu kartki poinformowała K. D., że zawiadomi Policję, po czym podeszła do idącego mężczyzny, który telefonicznie skontaktował się z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Ż., który o godz. 12.51 wydał polecenie pełniącym służbę patrolową policjantom M. K. (2) i A. S., aby udali się radiowozem pod wskazany adres. Oczekująca kobieta przekazała policjantom kartkę papieru z prośbą o zachowanie anonimowości, po czym oddaliła się. (kartka papieru k.40) Policjanci w trosce o życie i zdrowie K. D. niezwłocznie udali się pod wskazany na kartce adres. Drzwi do lokalu nr (...) były zamknięte, a wzywająca pomocy K. D. podaniu swojego imienia i nazwiska potwierdziła, że wyrzuciła kartkę przez okno i została pobita przez swojego partnera T. K., który mieszkając z nią przetrzymuje ją wbrew jej woli. Nie mogąc otworzyć zamkniętych na zamek drzwi policjanci poinformowali o tym dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Ż., który wezwał na miejsce ambulans pogotowia ratunkowego i jednostkę Straży Pożarnej. W trakcie oczekiwania przez policjantów na przybycie wezwanych pojazdów pojawił się będący w stanie nietrzeźwości T.A. K., który o godz. 13.20 został zatrzymany przez Policję. (protokół zatrzymania osoby k.4, protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym k.5) Dobrowolnie wydanym przez T.A. K. kluczem zostały otworzone drzwi od mieszkania, w którego przedpokoju stała znajdująca się w stanie nietrzeźwości oraz uskarżająca się na ból lewej ręki i prawego podudzia zapłakana K. D., która potwierdziła policjantom przetrzymywanie jej wbrew woli w mieszkaniu oraz stosowanie przemocy fizycznej przez T.A. K.. (protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym k.51, świadectwo wzorcowania k.52, zeznania świadka M. K. k.37-38,579-580, zeznania świadka K. D. k.44-46,155-155v.,536-539v.) Utykająca na prawą nogę oraz posiadająca liczne zasinienia i obrzęki K. D. została przewieziona ambulansiem pogotowia ratunkowego do (...) Szpitala (...) II w G., gdzie o godz. 14.21 przyjęto ją na Szpitalny Oddział Ratunkowy. (niebieska karta k.22-25, zdjęcia fotograficzne k.47-48,130, historia choroby k.335) W następstwie bicia rękoma i krzesłem oraz rzutu fotelami K. D. doznała obrażeń ciała w postaci licznych stłuczeń powłok klatki piersiowej, brzucha, pleców, kończyn górnych i dolnych, okularowych krwiaków i zasinień obu oczu, złamania trzonu prawej kości strzałkowej skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała i rozstrojem zdrowia trwającym dłużej niż

7 dni. (opinia biegłego chirurga k.339-340) W trakcie przeszukania lokalu mieszkalnego w kuchni w szufladzie znaleziono w torebce foliowej z zapięciem strunowym substancję psychotropową w postaci proszku o masie 23,982 g. zawierającego 1,486 g. amfetaminy o 100 % czystości oraz łyżeczkę metalową pokrytą nalotem z proszku koloru białego w opakowaniu po kawie z napisem „La M. C. z czekoladą”, a także wagę elektroniczną zabrudzoną białym proszkiem i torebkę foliową z zapięciem strunowym zawierającą 52 sztuki torebek foliowych z zapięciem strunowym. W szafce narożnej kuchni znajdował się druga waga elektroniczna w skóropodobnym etui koloru czarnego. Na blacie kuchni leżał dowód osobisty K. D. (1), zaś w szafce nad blatem dwa telefony komórkowe. (protokół przeszukania k.7-9, protokół użycia testera narkotykowego k.18, protokół oględzin rzeczy k.53-55, dokumentacja fotograficzna k.56, świadectwo wzorcowania k.57, opinia z zakresu badania chemicznego k.176-183, zeznania świadka K. D. k.44,45)

T. K. był karany wyrokiem Sądu Rejonowego w Pruszkowie z dnia 10 października 2017 r. sygn. akt II K 1252/17 za przestępstwo z art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii na karę grzywny w ilości 100 stawek dziennych po 15 złotych każda oraz przepadek dowodu rzeczowego. (dane o karalności k.157,488, odpis wyroku k.574)

T. K. nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowy, ale posiada osobowość nieprawidłową z uzależnieniem mieszanym od alkoholu i amfetaminy, co w odniesieniu do zarzucanych czynów nie znosiło ani nie ograniczało w stopniu znacznym zdolności do rozumienia znaczenia czynów i zdolności do pokierowania swoim postępowaniem (w czasie zarzucanych czynów był poczytalny), gdyż znał efekt działania alkoholu i tej substancji oraz był wcześniej w stanie przewidzieć skutki ich użycia. (kwestionariusz wywiadu k.289-300, opinia psychiatryczna k.348-350)

T. K. posiada przeciętną opinię w miejscu zamieszkania i w jednostce penitencjarnej. (wywiad środowiskowy k.141-143, opinia k.471)

Oskarżony T. K. przy pierwszym przesłuchaniu przyznał się do posiadania substancji psychotropowej w postaci amfetaminy, a nie przyznał się do pozbawienia, od nieustalonego dnia miesiąca października 2017 r. do dnia 18 listopada 2017 r., wolności K. D. w mieszkaniu połączonego ze szczególnym udręczeniem na skutek spowodowania obrażeń, w tym złamania prawej nogi i uniemożliwienia skorzystania z pomocy medycznej. Wyjaśnił, że po poznaniu jej przed 3 latami zamieszkała z nim i jego matką w Ż. przy ul. (...) w mieszkaniu nr (...). Dodał, że K. D. jest uzależniona od alkoholu, gdyż nie ma dnia, żeby nie piła alkoholu i w związku z tym ma schizofrenię alkoholową, przy czym pije do utraty świadomości. Chcąc mieć więcej prywatności osiem miesięcy wcześniej wynajęli mieszkanie w B., gdzie mieszkali przez dwa miesiące. Próbował jej pomóc, gdyż chciał, aby poszła na leczenie, ale mimo obiecywania nie robiła nic w tym kierunku. Potem wynajęli drugie mieszkanie w B., a od sierpnia zamieszkali ponownie z jego mamą w Ż., gdzie zajmowali jeden pokój. W połowie miesiąca sierpnia K. D. wyprowadziła się, ale nie wiedział gdzie i z jakiego powodu. Próbował bezskutecznie nawiązać z nią kontakt telefoniczny. Na początku miesiąca listopada będąc pod wpływem alkoholu K. D. przyjechała i ponownie przyjął ją do siebie. Po dwóch dniach, gdy był w pracy, K. D. znów zniknęła, a po dniu pojawiła się u niego w pracy mając zasinięcia pod oczami. Powiedziała mu, że ją napadli. Nie widział u niej wcześniej takich obrażeń. Powrócili razem do Ż. i od tego czasu jest z nim. Stwierdził, że nigdy nie było takiej sytuacji, aby wbrew jej woli trzymał ją w mieszkaniu. Nigdy wychodząc z mieszkania nie zamykał drzwi na klucz w związku z czym mogła wychodzić kiedy tylko chciała. Dodał, że też jest uzależniony od alkoholu i pił razem z K. D., której codziennie kupował alkohol przed pójściem do pracy, gdyż nie chciał, aby gdzieś chodziła. Dochodziło między nimi do sprzeczek, ale nigdy jej nie pobił, a jedynie mógł szarpnąć za rękę lub popchnąć. Ostatniego dnia K. D. powiedziała, że źle się czuje i poprosiła, aby poszedł po alkohol w związku z czym poszedł do sklepu na ul. (...), gdzie kupił ćwiartkę wódki, po czym poszedł do szwagra. Gdy powrócił do domu około godz. 11.00 K. D. była już „dobrze” pijana i chciała wyjść z mieszkania. Nie chcąc, aby wychodziła w takim stanie dał jej jeszcze ćwiartkę wódki i wyszedł z domu zamykając drzwi na klucz. Został zatrzymany przez Policję, gdy wracał. Nie zauważył, aby K. D. miała w ostatnim czasie uraz nogi, a choć mówiła kilka razy, że ją boli to nie mówiła z jakiego powodu. Potwierdził, że w mieszkaniu znajdowały się narkotyki w postaci amfetaminy, które miał na własny użytek, gdyż jest uzależniony, Potwierdził też, że znalezione wagi są jego własnością przy czym przeważnie używa małej, żeby sprawdzić, czy nie został oszukany. Torebki są jego, bo pakuje w nie narkotyki w celu późniejszego zażycia (k.64-65). W trakcie kolejnego przesłuchania ponownie przyznał się do posiadania narkotyków i nie przyznał się do zarzutu pozbawienia wolności K.

D. oraz naruszenia czynności jej ciała. Potwierdziwszy w całości wcześniejsze wyjaśnienia dodał, że, jak K. D. przyszła do niego do pracy to miała zasinienia pod oczami. W lipcu 2017 r., gdy mieszkali w B. było pogotowie u K. D., która była tak pijana, że nie miała siły wyjść i nie trzymała moczu. Wtedy została zawieziona do szpitala w P., ale wypisała się po dwóch dniach na własne żądanie. Po dwóch dniach wyszła z domu i nie wróciła. Po jakimś czasie „zadzwoiła” do jego matki i powiedziała, że jest więziona „na (...)”, co ustaliła z paragonu kupna alkoholu oraz dodała, że wstrzykiwali jej narkotyki. Potem poinformowała, że uciekła i zatrzymała ją Policja z komendy W. W., skąd ją odebrał. Zaprzeczył, aby więził K. D., ale dodał, że w sobotę była zamknięta przez około 1,5 godziny, bo poszedł do siostrzenicy. (k.71) W trakcie ostatniego przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego nie przyznał się do pozbawienia przez okres powyżej 7 dni K. D. wolności ze szczególnym udrczeniem związanym spowodowaniem obrażeń oraz znęcania się fizycznie nad konkubiną K. D. od nieustalonego dnia 2015 r. do nieustalonego dnia miesiąca maja 2017 r., zaś przyznał się do posiadania w znacznej ilości substancji psychotropowej w postaci amfetaminy. Potwierdziwszy wcześniejsze wyjaśnienia zaprzeczył, aby przetrzymywał K. D. w mieszkaniu siłą, gdyż miała dostęp do kluczy, jak również, aby przetrzymywał ją w pokoju, gdyż drzwi nie były zamykane na klucz. Z 14 na 15 były słowne utarczki, ale niczym w nią nie rzucał. Fotel jest bardzo duży i wciśnięty między meble, więc nie ma możliwości rzucania nim. Uprawiali seks na fotelu, gdy złamała się noga. Od października 2015 r. żył w konkubinacie z K. D., która upijała się i wychodziła kiedy chciała wracając często pobita. Zaprzeczył, aby bił ją w tamtym okresie, choć czasami ją wyzywał ze względu na jej zachowanie, gdyż po alkoholu leciała do niego z rękami i wyzywała. W 2016 r. była kilka razy w szpitalu, bo miała obrażenia, które zadano jej poza miejscem zamieszkania. Gdy mieszkali w B. przy ul. (...) wróciła po dwóch dniach w czasie, gdy był w pracy i sąsiad wezwał pogotowie, które zabrało, gdyż miała „delirkę”. Po miesiącu uciekła i zrezygnował z mieszkania. Po odebraniu jej z komendy Policji (...) gdyż była w „burdelu”, zamieszkali w B. przy (...), gdyż zlitował się nad nią chcąc udzielić jej pomocy. W czerwcu-lipcu 2017 r. rozstali się, bo K. D. wyszła z mieszkania, gdy był w pracy i nie wróciła zostawiając wszystkie swoje rzeczy. Przyjął ją w październiku 2017 r., bo ją kochał i liczył, że poprawi się, choć był 3-4 razy z nią w szpitalu, gdy wracała do domu w stanie wymagającym pomocy medycznej. Z reguły była w stanie upojenia alkoholowego i od lekarzy dowiedział się, że ma schizofrenię alkoholową w związku z czym „myli fakty i ma problemy z kojarzeniem”. R. w środę 15 listopada 2017 r. wyszła, bo miał jechać po rzeczy i wróciła około godziny 16.00-17.00 mając popodbijane oczy, na które dawał jej maść. Nie miała wtedy złamanej nogi, gdyż weszła po schodach do mieszkania i na nic nie skarżyła się. W czwartek mama chciała ją zawieźć na pogotowie, ale K. D. nie chciała, a gdyby wiedział, że ma złamaną nogę to udzieliłby jej pomocy, jak za każdym poprzednim razem. Doszło między nimi do utarczki słownej i przepychanek w trakcie której mógł ją popchnąć, bo K. D. była pod wpływem alkoholu. W dniu 31 października 2017 r. przyszła do niego do pracy i czekała na niego 4 godziny w samochodzie. W dniu 25 października 2018 r. nie był w szpitalu z K. D., gdyż nie widział jej. Dowód osobisty miała przy sobie. Pod koniec października przyszła i przeprosiła go za wszystko dlatego wychodzili we dwoje, jak również K. D. sama np. po zakupy, bo mogła „spokojnie” otworzyć sobie drzwi z zasuw. W czwartek była pani do komputera, ale nie zapamiętał, czy spotkał się z nią. Między 15 a 18 listopada 2017 r. K. D. wychodziła z mieszkania. W piątek kupił K. D. alkohol, aby nie wychodziła z mieszkania i pojechał do córki zostawiając jej pieniądze. Wyszła i poprosiła kolegę, aby kupił jej alkohol, gdyż piła do utraty świadomości. Wychodziła po alkohol nawet wtedy, gdy nie miała pieniędzy, gdyż brała „na krechę”. Nigdy nie odmówił jej pomocy i zawsze woził do lekarza nawet wtedy, gdy nie chciała. Zdarzało się, że uciekała ze szpitala, gdy wracała z melin. K. D. widywali S. K. (1), P. K. (1), D. K. (1), P. K. (2) i panie ze sklepu w tym A. K. (2) (k.209-210). W końcu na rozprawie przed sądem nie przyznał się do łączącego się ze szczególnym okrucieństwem, w następstwie naruszenia czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni, pozbawienia wolności K. D. przez okres dłuższy niż 7 dni, jak również fizycznego znęcania się nad K. D. w okresie od nieustalonego dnia 2015 r. do nieustalonego dnia miesiąca maja 2015 r., ale przyznał się do posiadania substancji psychotropowej w postaci amfetaminy. Ponadto potwierdził treść wcześniej złożonych wyjaśnień (k.491-492).

Sąd uznał konsekwentne stanowisko oskarżonego przyznającego się w trakcie kolejnych przesłuchań na etapie postępowania przygotowawczego oraz na rozprawie do posiadania narkotyku za przekonywujące w świetle w pełni obiektywnych, a w konsekwencji wiarygodnych dowodów w postaci protokołów przeszukania miejsca zamieszkania (k.7-9) oraz oględzin rzeczy (k.53-55) wraz z dokumentacją fotograficzną (k.56), ale także protokołem użycia testera narkotykowego (k.18) uzupełnionym o świadectwo wzorcowania (k.57) zwłaszcza, że ten wspomniany protokół znalazł potwierdzenie w rzetelnej, bo sporządzonej przez specjalistę G. M., opinii z zakresu badania chemicznego

(k.176-183), której nie sposób podważyć, skoro po przeprowadzeniu badania zabezpieczonej w postaci dowodu rzeczowego substancji biegły poczynił ustalenie, że w przedmiotowym proszku o masie 23,982 g. zawarta była czysta sól amfetaminy o masie 1,486 g. pozwalająca na przygotowanie co najmniej 74 porcji pozwalających na wywołanie skutku typowego i charakterystycznego dla działania tej substancji psychotropowej u osoby przyjmującej ten specyfik po raz pierwszy. Poza tym oskarżony składając wyjaśnienia potwierdził, że w mieszkaniu znajdowały się narkotyki w postaci amfetaminy. Mimo spełnienia przez oskarżonego kryteriów uzależnienia od amfetaminy, co wynika z treści kwestionariusza sporządzonego przez psychologa (k.289-299), powziął wątpliwość, czy ten narkotyk oskarżony miał wyłącznie na własny użytek, skoro jednocześnie zostały zabezpieczone przez Policję dwie wagi oraz torebki foliowe z zapięciem strunowym w ilości 52 sztuk, a świadek K. D. zeznała, że oskarżony handlował narkotykami (k.44) sąd nie miał podstaw, aby przy braku jednoznacznych dowodów zakwestionować stwierdzenie oskarżonego, że wskazane dowody rzeczowe wykorzystuje do pakowania narkotyku w celu późniejszego zażycia (k.65). Jednak nieprzyznanie się oskarżonego do popełnienia dwóch kolejnych przestępstw, a mianowicie znęcania się fizycznego nad konkubiną K. D., jak również pozbawienia jej wolności połączonego ze spowodowaniem obrażeń ciała trwających dłużej niż 7 dni sąd uznał za przyjętą linię obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności, choć postępowanie dowodowe nie pozwoliło na ustalenie, aby T.A. K. dopuścił się obu czynów przez tak długi okres, jak przyjął to w akcie oskarżenia prokurator. Dla przekonania sądu oskarżony przedstawił własną subiektywną wersję relacji z K. D., w której dążył do wykazania, że nie tylko nadużywała napojów alkoholowych, ale też prowadziła się nienależycie i przystawała z niewłaściwymi osobami, co skutkowało częstym udzielaniem jej pomocy w szpitalu lub tym, że była „więziona”, a także licznymi sprzeczkami w trakcie których dochodziło między nimi jedynie do szarpnięć lub popchnięć i wyzwisk z obu stron. Jednocześnie oskarżony dążył do zdeprecjonowania zeznań pokrzywdzonej twierdząc, że „myli fakty i ma problemy z kojarzeniem” z powodu schizofrenii alkoholowej. Sąd nie podzielił tej oceny zwłaszcza, że oskarżony nie ujawnił, w jaki sposób wszedł w posiadanie takiej wiedzy poza ogólnikowym stwierdzeniem, że tę wiedzę powziął od lekarzy. W ocenie sądu zmierzało to do wykazania, że relacje obojga nie odbiegały znacząco od burzliwych związków kobiet i mężczyzn, w których każda ze stron dąży emocjonalnymi reakcjami do przekonania drugiej o posiadanej racji w istotnych sprawach, a nadużywająca napojów alkoholowych K. D. nigdy nie była przetrzymywana w mieszkaniu, skoro swobodnie opuszczała je lub mogła opuścić. W konsekwencji oskarżony w złożonych wyjaśnieniach wiele sytuacji przemilczał akcentując swoje działania, ale bez szczegółów, na rzecz wyciągnięcia konkubiny z nałogu pijaństwa. Jednocześnie potwierdził codzienne, od czasu ponownego zamieszkania obojga w mieszkaniu E.K. K., nabywanie napojów alkoholowych, aby nie opuszczała tego lokalu sama. Świadczy to o tym jedynie, że sygnalizowana przez oskarżonego pomoc dla K. D. nie wykroczyła poza deklarację. Dla uwiarygodnienia własnej wersji oskarżony wspominał nawet o własnym uzależnieniu od alkoholu, a także wspólnym picciu z K. D. napojów alkoholowych kupowanych jakoby codziennie przed pójściem do pracy, aby zniechęcić pokrzywdzoną do opuszczania lokalu, w którym zdecydowała się zamieszkać (k.64v.). Wszakże mimo zaprzeczaniu pozbawiania wolności konkubiny oskarżony jeszcze w trakcie tego samego pierwszego przesłuchania zaprzeczył sobie i potwierdził jednak w swoich wyjaśnieniach pozbawienie wolności pokrzywdzonej, a w trakcie kolejnego potwierdził to pozbawienie wolności, a mianowicie poprzez zamknięcie w dniu 18 listopada 2017 r. drzwi mieszkania na klucz w czasie swojej nieobecności spowodowanej rzekomymi odwiedzinami siostrzenicy, która to nieobecność miała trwać jakoby przez półtorej godziny, czyli od około godz. 11.00 do czasu zatrzymania przez Policję przy czym tłumaczył, iż uczynił to, aby K. D., której dał przed wyjściem z mieszkania jeszcze ćwiartkę wódki, nie opuściła go w stanie po użyciu alkoholu (k.64v.,71). Na marginesie zasygnalizować należy, że skoro oskarżony został zatrzymany przez Policję w dniu 18 listopada 2017 r. o godz. 13.20, co potwierdza treść wiarygodnego protokołu zatrzymania osoby (k.4), to w takiej sytuacji pobyt pokrzywdzonej w zamkniętym mieszkaniu od godziny wskazanej przez oskarżonego musiał trwać ponad 2 godziny, co dodatkowo pokazuje wolę umniejszenia swojej odpowiedzialności przez oskarżonego. T.A. K. w trakcie ostatniego przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego zdecydował się jednak zmienić linię obrony, gdyż zakwestionował jakiekolwiek pozbawienie wolności konkubiny, w tym również w dniu 18 listopada 2017 r. wyjaśniając, że miała dostęp do kluczy mieszkania, zaś drzwi w pokoju nie były zamykane na klucz (k.209), a poza tym w okresie od 15 do 18 listopada 2017 r. wychodziła z mieszkania (k.210). Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom oskarżonego nie tylko dlatego, że wpiery dążył do zminimalizowania okresu pozbawienia wolności konkubiny, a w ostatnich całkowicie zmienił linię obrony odnośnie pierwszego z zarzucanych czynów. W ocenie sądu, gdyby pokrzywdzona miała możliwość niczym nieskrepowanego opuszczenia lokalu mieszkalnego

na przestrzeni ostatnich 4 dni pobytu w mieszkaniu matki oskarżonego to z pewnością nie zdecydowałyby się na wezwanie pomocy poprzez wyrzucenie przez okno kartki do nieustalonej z imienia i nazwiska kobiety, jak wynika z konsekwentnych zeznań świadka M.S. K. (k.37-38,579-580), a także potwierdzającej to zachowanie kartki (k.40). To, że K. D. skorzystała z takiej właśnie możliwości wezwania o pomoc i zawiadomienia osób postronnych przekonuje, iż była bardzo zdeterminowana, aby opuścić mieszkanie pod nieobecność oskarżonego, który poprzez zamknięcie drzwi uniemożliwił jej opuszczenie lokalu, co potwierdza również, że możliwości opuszczenia mieszkania po prostu nie było ani w czasie obecności oskarżonego, ani w czasie jego nieobecności. Z pola widzenia nie można przy tym tracić jednak i tej okoliczności, że K. D. w dniu 14 listopada 2017 r. doznała, z powodu zachowania oskarżonego, które konsekwentnie opisała, kontuzji nogi utrudniającej jej swobodne przemieszczanie się, co nakazuje wypowiedź oskarżonego o wychodzeniu z mieszkania w okresie od 15 do 18 listopada 2017 r. potraktować jako zupełnie oderwaną od rzeczywistości. Wszak na podstawie w pełni obiektywnej historii choroby (k.335) została sporządzona rzetelna opinia biegłego chirurga W.I. P. (k.339-340), który na rozprawie podał, że choć złamanie trzonu prawej kości strzałkowej pozwalało pokrzywdzonej chodzić, ale z przemieszczaniem w ten sposób wiązały się dolegliwości bólowe, co wymuszało oszczędzanie kończyny i utykanie (k.530v.). Wprawdzie biegły dodał również, że duże stężenie alkoholu we krwi powoduje wyłączenie bodźców bólowych, ale oczywistym dla sądu jest, że jednocześnie prowadzi do upojenia alkoholowego, tym samym znacząco ograniczając, a nawet uniemożliwiając jakiegokolwiek przemieszczanie się. O ile zatem pokrzywdzona nie była w stanie nietrzeźwości to musiała odczuwać ból przy każdym kroku, co nakazywało sądowi wykluczyć możliwość samodzielnego i wielokrotnego opuszczenia przez nią mieszkania zwłaszcza, że treść tej opinii biegłego, ale również i pozostałych opinii wraz z wnioskami nie wzbudziły wątpliwości sądu. W konsekwencji owe opinie czyniły wersję pokrzywdzonej wiarygodną zwłaszcza, że odnośnie zdarzenia z dnia 14 listopada 2017 r. dodatkowo znalazła potwierdzenie w pełni obiektywnym protokole oględzin miejsca (k.10-14), gdzie odnotowano znajdujące się na fotelu krzesło metalowe, w którym lewa tylna noga tego mebla jest ułamana, zaś prawa tylna odgięta (k.23), a co uwidocznione zostało na fotografiach nr 5, 6 i 7 (k.16). Powyższe potwierdza nie tylko fakt wykorzystania przez oskarżonego krzesła do zadawania uderzeń pokrzywdzonej, ale istnienie fotela w mieszkaniu, który, według pokrzywdzonej miał być rzucony przez oskarżonego i spowodować u niej kontuzję, o której była już wcześniej mowa. Na marginesie warto jedynie dodać, że to nie fotel został uszkodzony w związku z uprawianiem seksu przez oskarżonego i pokrzywdzoną, jak stwierdził T.A. K., gdyż na krześle zostały stwierdzone uszkodzenia odpowiadające zadawaniu uderzeń. Jeśli zatem nawet przyjąć za wiarygodne stwierdzenie oskarżonego, że nie zauważył urazu nogi u K. D. to poprzez potwierdzenie sygnalizowania przez konkubinę bólu i bagatelizowanie tych uwag wyrażające się w braku przejawów jakiegokolwiek zainteresowania osobą pokrzywdzonej oskarżony potwierdził, że nie chciał udzielić jej rzeczywistej pomocy, co wiązałoby się z koniecznością odwiezienia narzekającej na kontuzję nogi kobiety do szpitala. Stwierdzenie oskarżonego, że konkubina nie wskazała powodu bólu jest zatem wybiegiem mającym na celu infantylne wytłumaczenia braku właściwej reakcji zwłaszcza, że wspomniał, iż nawet jego matka w czwartek chciała zawieść pokrzywdzoną w celu udzielenia jej fachowej pomocy medycznej, czego ponoć K. D. nie chciała. Sąd nie miał wątpliwości, że opieszałość w udzieleniu pomocy medycznej K. D. spowodowana była nie tylko tym, że to oskarżony spowodował kontuzję nogi konkubiny, co mogło zostać szybko ustalone przez pracowników służby zdrowia, gdyby pokrzywdzona niezwłocznie trafiła do szpitala, ale również przez to, że K. D. miała jeszcze liczne obrażenia na ciele, które opisano w historii choroby (k.335), a które częściowo zostały uwidocznione na zdjęciach fotograficznych (k.47-48,130) przemawiających mocniej niż suche określenia. Skutkowały one zresztą założeniem przez policjanta M.S. K. „niebieskiej karty” (k.22-25) i potwierdzają wypowiedzi pokrzywdzonej o biciu jej rękoma i krzesłem przez oskarżonego. Skoro bowiem od czasu doznania kontuzji nogi przebywała w mieszkaniu, w którym oprócz oskarżonego przebywała tylko matka to oczywistym jest wniosek, że za spowodowaniem tych obrażeń musi stać jedna z tych dwóch osób. Jeżeli zaś K. D. zdecydowała się wskazać jako sprawcę tych obrażeń oskarżonego, którego przecież darzyła uczuciem, o czym przekonuje kilkukrotny powrót do T.P. K. mimo wcześniejszych perturbacji w ich relacjach, to jako oczywisty jawi się wniosek, że nikt inny nie mógł się takiego zachowania wobec pokrzywdzonej dopuścić. Wprawdzie oskarżony wyjaśnił, że w okresie od 15 do 18 listopada 2017 r. K. D. wychodziła z mieszkania i to po wyjściu w dniu 15 listopada 2017 r. wróciła do domu z podbitymi oczami, na które miał dawać jej maść, ale nie przekonało to sądu, skoro, jak wskazano już wcześniej, pokrzywdzona doznała w dniu 14 listopada 2017 r. kontuzji nogi, która praktycznie uniemożliwiała jej sprawne przemieszczanie się, a co dopiero opuszczenie mieszkania. W ten sposób oskarżony dążył do przerzucenia odpowiedzialności za obrażenia konkubiny na bliżej nieustaloną osobę lub osoby, a w konsekwencji

uzasadnić powód dla którego niechętnie widział wychodzenie K. D. z mieszkania. Symptomatycznym jednak jest, iż oskarżony potwierdził, że w nocy z 14/15 listopada 2017 r. doszło do sytuacji konfliktowej z pokrzywdzoną, choć miała ona sprowadzać się do słownych utarczek. Liczne obrażenia na ciele K. D. przekonują, że oskarżony rozmija się z prawdą, ale jednocześnie tłumaczą również motyw, który miał oskarżony, aby z powodu zazdrości zamykać pokrzywdzoną w mieszkaniu aż do dnia 18 listopada 2017 r., gdy na skutek desperackiej próby pokrzywdzonej doszło do zawiadomienia odpowiednich służb i uwolnienia jej z mieszkania oraz udzielenia specjalistycznej pomocy medycznej. Lekceważenie przez oskarżonego uwag K. D. odnośnie bólu nogi spowodowane było zatem jej wyglądem, który od razu musiał rzucać podejrzenie na osobą, z którą pokrzywdzona była w związku. Dlatego sąd nie dał wiary zapewnieniu oskarżonego, że mógł jedynie K. D. szarpnąć za rękę lub popchnąć i wyzywać. Wprawdzie już w pierwszych wyjaśnieniach oskarżony starał się wykazać, że nigdy jej nie pobił, gdyż zasinienia pod oczami konkubiny były stałym elementem jej wizerunku, skoro pojawiła się z nimi u niego w pracy, ale świadek Z.M. P. nie potwierdził tego, aby widział, że K. D., której zdjęcie mu okazano, przychodziła do miejsca zatrudnienia oskarżonego (k.287v.,529), a co za tym idzie, aby widział te kobiety z podbitymi oczami. Z kolei świadek K. K. potwierdził, że widział pokrzywdzoną w towarzystwie oskarżonego w prowadzonym przez siebie lokalu gastronomicznym przy ul. (...) w Ż. na początku miesiąca listopada 2017 r., jak również kilka razy wcześniej, jednak nigdy nie widział żadnych obrażeń na ciele kobiety (k.219v.-220,517-519). Sąd przyznał walor wiarygodności zeznaniom obu świadków, gdyż konsekwentnie zeznali tyle ile wiedzieli w sprawie. Zeznania tego ostatniego przekonują jednocześnie, że przed datą 14 listopada 2017 r. o pozbawieniu wolności K. D. przez oskarżonego nie mogło być mowy, co zresztą potwierdziła w swoich zeznaniach pokrzywdzona. Sąd przyznał walor wiarygodności zeznaniom K. D. nie tylko dlatego, że była konsekwentna, ale również dlatego, że mimo upływu czasu potrafiła przywołać z pamięci ciąg zdarzeń od czasu, gdy związała się z oskarżonym. Wprawdzie nie potrafiła podać konkretnych dat, czy wskazać tożsamości osób, z którymi przyszło jej się w różnych okolicznościach spotkać, ale należy to wytłumaczyć upływem czasu. Wszakże jej zeznania znalazły uzupełnienie i potwierdzenie w zgromadzonej do sprawy dokumentacji medycznej, jak też w odpisie wyroku, zaświadczeniu z Centrum Pomocy (...), czy rachunku z izby wytrzeźwień, którym to dokumentom sąd przyznał walor wiarygodności, gdyż zostały wytworzone przez upoważnione do tego osoby w oparciu o zaistniałą sytuację. Zwrócić uwagę należy, że dokumenty te, ale też dokumentacja medyczna stanowiły doskonałe uzupełnienie relacji pokrzywdzonej, gdyż pozwalały osadzić ją w konkretnych ramach czasowych. W końcu za wiarygodnością zeznań pokrzywdzonej przemawia treść opinii biegłej psycholog P. W., która dwukrotnie uczestniczyła w czynności przesłuchania K. D. i na bazie swoich obserwacji oraz specjalistycznej wiedzy poczyniła uwagi, które w żaden sposób tego dowodu, mimo sugestii oskarżonego o chorobie wywołanej u K. D. nadużywaniem alkoholu, zdeprecjonować nie są w stanie. Wprawdzie biegła podniosła, że z uwagi na czynne uzależnienie od alkoholu zdolność do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania faktów oraz zjawisk u pokrzywdzonej była zakłócona, ale dodała też, że K. D. nie wypełniła luk pamięciowych materiałem prawdopodobnym lub wyobraźalnym, zaś jej zeznania nie noszą cech wpływu osób trzecich (k. 331-334). Z kolei w dniu składania zeznań na rozprawie pozostawała w bardzo dobrym kontakcie słownym, w nastroju obojętnym, a przy tym była spokojna i dostosowana do sytuacji przyznając się do niewiedzy i niepamięci przy spójnym opisywaniu znajomości z oskarżonym oraz przekonującym uzasadnieniem motywów pozostawania z nim w związku. W szczególności jednak biegła wykluczyła u pokrzywdzonej zaburzenia psychiczne i zakłócenia funkcjonowania psychologicznego (k.539v.-540), gdyż nie stwierdzono w jej zachowaniu i wypowiedziach, a tym samym wpływu na złożone zeznania, cech typowych dla zaburzeń afektywnych, czy psychotycznych, jak również występowania klinicznych cech uszkodzenia OUN i to mimo stwierdzonego w dokumentacji lekarskiej poszerzenia przestrzeni płynowych przymózgowych okolic czołowo-skroniowych (k.333-334). Wiarygodności zeznań pokrzywdzonej nie były w stanie podważyć równie wiarygodne dla sądu zeznania D. K., która w dniu 16 listopada 2017 r. o godz. 11.00 odwiedziła mieszkanie w celu kontroli komputera stacjonarnego używanego E.K. K. przez Urząd Miasta Ż. i po sprawdzeniu numeru seryjnego opuściła mieszkania. To, że w czasie wizyty, która, jak konsekwentnie zeznała świadek, trwała maksymalnie 2 minuty, nie widziała nikogo prócz beneficjentki nie może stanowić dowodu na to, że pokrzywdzona nie była pozbawiona wolności. Bo choć świadek zeznała, że nie widziała nikogo więcej w tym mieszkaniu (k.240v.) i nie wie, czy był ktoś jeszcze w mieszkaniu (k.524v.) to po pierwsze, z oczywistych względów, koncentrowała swoją uwagę na szybkim wykonaniu zadania, dla którego pojawiła się w tym mieszkaniu, a po drugie nie oznacza to, że w tym mieszkaniu nie było innych osób, a w szczególności pokrzywdzonej. Wszak świadek w czasie tak krótkiej wizyty mogła nie zauważyć pokrzywdzonej, albo K. D. mogła wtedy np. przebywać

w łazience. Sąd w świetle powyższej przeanalizowanych dowodów wykluczył natomiast, aby pokrzywdzona w tym czasie, choćby na krótki czas, przebywała poza mieszkaniem. Zresztą pokrzywdzona zeznała, że nie wiedziała, aby w mieszkaniu był urzędnik (k.538v.), co potwierdza, że wizyta D. K. musiała być bardzo krótka. Dla sądu w pełni wiarygodnymi były również zeznania policjantów K. L. (k.444v.,530) i K. B. (k.447v.,529v.-530), którzy zrelacjonowali swoje spostrzeżenia po tym, jak w dniu 3 czerwca 2017 r. pokrzywdzona trafiła do Szpitala (...) im. dr hab. W. R. w P.. W ocenie sądu w miesiącu maju 2017 r. nie doszło jednak do zgwałcenia pokrzywdzonej lub pozbawienia jej wolności przez oskarżonego, skoro nie wspomniała o tym w swoich zeznaniach, a wręcz wspomniała o miłości (k.539), którą, oprócz strachu, darzyła oskarżonego, a i policjantom nie była w stanie powiedzieć kiedy do zgwałcenia doszło po raz ostatni. Z kolei fakt dostania się ratowników medycznych do miejsca zamieszkania pokrzywdzonej przekonuje, że miała swobodę poruszania się, a przez więzienie jej określała, jak należy przypuszczać, stan odizolowania jej od innych osób oraz wywieranie presji przez oskarżonego, aby nie opuszczała miejsca zamieszkania. Za zasługujące na walor wiarygodności sąd uznał również zeznania policjantów M. S. (k.450v.,531-531v.) i K. W. (k.452v.,531v.), którzy podjęli interwencje w dniu 8 lipca 2017 r. po tym, jak zostali tam skierowani przez dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w P., czego potwierdzeniem zapiski na karatach notatników służbowych obu świadków (k.454-459). Wskazać jednak należy, że do tego pobicia K. D. doszło po upływie ponad miesiąca od czasu ostatniego zdarzenia z udziałem oskarżonego, a choć te dowody potwierdziły wersję pokrzywdzonej stanowiąc uzupełnienie do dokumentacji medycznej to jednocześnie nie mogły mieć tak istotnego znaczenia, jak dowody z zeznań policjantów K. L. i K. B., gdyż dotyczył sytuacji, która wydarzyła się po upływie ponad miesiąca od ostatniej sytuacji, która zakończyła się hospitalizacją pokrzywdzonej trwającej 3 dni. Sąd uznał również za wiarygodne zeznania świadka Z. A. z postępowania przygotowawczego, w których wspomniała, że około godz. 8.00 lub 9.00 w dniu 14 listopada 2017 r. widziała oskarżonego, gdy omiatała ulicę (k.164v.-165), gdyż nie pozostaje to w sprzeczności z relacją pokrzywdzonej, która zeznała, że do awantury doszło, a w konsekwencji kontuzji nogi doznała dopiero w porze wieczorowej. Natomiast sąd nie dał wiary zeznaniom tego świadka złożonym na rozprawie w tym fragmencie, gdy wspomniała po raz pierwszy, że widziała K. D. z zasiniowanymi oczami również następnego dnia (k.507) zwłaszcza, że nie umiała wytłumaczyć dlaczego o tym nie wspomniała przy pierwszym przesłuchaniu (k.509). Dla sądu było oczywiste, że świadek dążyła do wsparcia linii obrony oskarżonego, bo skoro pokrzywdzona mogła się poruszać w dniu 15 listopada 2017 r., a miała ślady pobicia na twarzy to jako oczywisty jawi się wniosek, że musiała ich doznać w innych okolicznościach niż te, o których sama wspomniała. Zresztą świadek nie tała przed sądem negatywnej oceny postawy pokrzywdzonej, którą pośrednio obwiniała, o przyczynienie się do ciężkiej choroby syna (k.508), a choć starała się przekonać sąd, że K. D. była w związku z jej synem przez okres około 6 miesięcy w 2017 r. to jednocześnie dodała, że od dnia 6 grudnia 2016 r. do dnia 6 grudnia 2017 r. A. A. odbywał karę roku pozbawienia wolności (k.509) i K. D. mieszkała z jej synem przez okres 3 miesięcy przed grudniem 2017 r. (k.510). Kwintesencją pokrętnych zeznań świadka złożonych przed sądem jest zaprzeczenie, aby widziała pokrzywdzoną z siniakami i w tym samym zdaniu potwierdzenie, że widziała ją z obrażeniami, gdy przyjechała z W. (k.510). Sąd przyznał walor wiarygodności zeznaniom z postępowania przygotowawczego świadka I. K., która będąc sąsiadką oświadczyła, że ostatni raz widziała dobrze znaną jej K. D. w dniu 14 lub 15 listopada 2017 r. przy czym widywała ją także wcześniej (k.159v.). Zważywszy na brak pewności świadka co do daty należało przyjąć, że świadek I. K. widziała K. D. tego samego dnia, co świadek Z. A. zwłaszcza, że przed sądem nie była w stanie sprecyzować tego dnia choć dodała, że widywała pokrzywdzoną w okresie poprzedzającym zatrzymanie oskarżonego (k.511), co można interpretować dwuznacznie, jako potwierdzenie swoich zeznań złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, skoro potwierdziła ich treść na rozprawie (k.512), ale jednocześnie, jako uwagę, że widywała konkubinę oskarżonego również po dniu 14 listopada 2017 r., co sąd odrzucił z tych samych powodów, dla których odrzucił twierdzenia świadka Z. A.. Dla sądu zeznania świadka G.A. K. będącej sprzedawczynią w sklepie przy ul. (...) w Ż. nie miały istotnego znaczenia skoro świadek nie była sobie w stanie przypomnieć, kiedy ostatni raz widziała w miesiącu listopadzie 2017 r. oskarżonego i dziewczynę, w której towarzystwie przychodził, jak również precyzyjnie wskazać czasu awantur, do jakich miało dochodzić między obojgiem przed sklepem, a i stwierdzenie o tym, że na początku 2017 r. widziała u dziewczyny zasiniowania pod oczami (k.269v.-270) budzi poważne wątpliwości, skoro przed sądem poddała w wątpliwość, aby w ogóle coś takiego powiedziała, a bezspornie ustalono na podstawie zeznań pokrzywdzonej potwierdzonych zaświadczeniem (k.109), iż po opuszczeniu (...)z początkiem miesiąca stycznia 2017 r. K. D. podjęła przeciwalkoholową terapię odwykową w Centrum Pomocy (...) przy ul. (...) w W.. Świadek ewidentnie nie chciała angażować się w sprawę, o czym przekonuje treść zeznań złożonych przed

sądem, w którym poczyniła szereg zastrzeżeń o braku pamięci tego co zeznała wcześniej oraz braku możliwości skoncentrowania się na czynności przesłuchania, którą przeprowadzono jakoby w sklepie, gdy wykonywała swoją pracę (k.525v.-526). Na walor wiarygodności zasługiwały natomiast zeznania świadka M.I.P. złożone na etapie postępowania przygotowawczego, w których wspomniała o częstych wizytach w sklepie przy ul. (...) w Ż. znanych jej oskarżonego i pokrzywdzonej, w tym w dniu 14 lub 15 listopada 2017 r., gdy nabyli piwo i wódkę, jak również w sobotę rano samego oskarżonego (k.281v.). Z tych samych powodów co w przypadku świadka I. K. sąd uznał jednak, że wizyta obojga w sklepie miała miejsce w dniu 14 listopada 2017 r., gdyż w przeciwnym razie świadkowi musiałaby zapaść w pamięć utykająca i ze śladami pobicia na twarzy K. D.. Sąd nabrał natomiast wątpliwości, czy sytuacja z wizytą obojga w sklepie po zakup napojów alkoholowych, zaś po godzinie przybiegnięcie z podrapanymi rękoma na zaplecze sklepu roztrzęsionej K. D. twierdzącej przy tym, że pobił ją T.A. K. miała miejsce wiosną 2017 r., skoro wówczas oboje mieszkali w B.. Tego waloru sąd nie przyznał zeznaniom świadka M.I.P. złożonym na rozprawie, gdyż z pełnym przekonaniem świadek stwierdziła, że oskarżony i pokrzywdzona byli na zakupach w sklepie w dniu 16 listopada 2017 r., a żeby uwiarygodnić tę informację dodatkowo potwierdziła wizytę oskarżonego w sklepie w sobotę (k.526v.). W ocenie sądu świadek zdecydowała się zmienić zeznania na tyle, aby wesprzeć linię obrony oskarżonego i tym należy wytłumaczyć, że zeznająca po ponad dwóch miesiącach od wspomnianej wizyty w sklepie (...)I.P. nie była pewna jej daty podczas, gdy na rozprawie wskazała bez cienia wątpliwości na konkretny dzień. Należało także wykluczyć, aby świadek widziała pokrzywdzoną w sklepie tego właśnie dnia, gdyż tak, jak w przypadku I. K., świadkowi musiałaby zapaść w pamięć ślady pobicia na twarzy utykającej z powodu kontuzji nogi K. D.. Tym czasem świadek zeznała, że K. D. „wyglądała normalnie, jak każdego dnia”. Wprawdzie świadek powołała się na odnaleziony przed terminem rozprawy grafik oraz sposób, w jaki wydedukowała, że wizyta oskarżonego i pokrzywdzonej musiała być w dniu 16 listopada 2017 r. (k.527), ale nie przekonało to sądu zwłaszcza, że na wspomniany grafik nie powołała się przy pierwszym przesłuchaniu, a ponadto nie zadała sobie trudu sprawdzenia, czy była w pracy w sklepie w dniu 14 lub 15 listopada 2017 r. oraz przemilczała zadrapania na rękach pokrzywdzonej (k.527v.), którą określiła przecież przy pierwszym przesłuchaniu, jako roztrzęsioną. Dla sądu żadnego znaczenia nie miały zeznania świadka A.I. K., która jako sprzedawczyni potwierdziła oddzielne wizyty oskarżonego i pokrzywdzonej w sklepie, ale jednocześnie już przy pierwszym przesłuchaniu nie była pewną, czy w piątek przed 18 listopada 2017 r. widziała K. D. koło przystanku autobusowego (k.284v.). Biorąc pod uwagę, że świadek na rozprawie zakwestionowała odległość z jakiej rzekomo miała widzieć pokrzywdzoną, a zapisaną jakoby niewłaściwie przez policjanta w protokole, jak również nie zwróciła uwagi, czy przechodząca rzekomo przez ulicę (...) utykała sąd wykluczył, aby A.I. K. widziała K. D. na dzień przed jej uwolnieniem. Sąd uznał co do zasady za niewiarygodne zeznania świadka E.K. K. złożone na rozprawie (k.27-29,493-492), gdyż będąc matką oskarżonego starała się przedstawić zachowanie zamieszkującego wspólnie z nią i K. D. syna w jak najlepszym świetle upatrując w pokrzywdzonej źródła jego problemów, o czym przekonuje omówienie problemu używania jedynie zamka górnego mającego zasuwę, której mogła jakoby użyć pokrzywdzona do swobodnego otworzenia drzwi, ale też opis okoliczności niespornych, jak widocznych na twarzy pokrzywdzonej obrażeń, czy wizytę pracownika socjalnego w mieszkaniu, która miała jakoby trwać około godziny. Wprawdzie świadek próbowała przekonać sąd o obiektywizmie swojej relacji wskazując na wzajemne wyzywanie się syna i jego konkubiny, ale nie przekonało to sądu zwłaszcza, że pokrzywdzona wspomniała o wywoływanej na niej presji przed rozprawą z uwagi na „dziwne telefony w sprawie T.”, aby „wycofała zeznania”, jak również podała, że w styczniu 2018 r. E.K. K. próbowała przekonać pokrzywdzoną, aby zastanowiła się, czy „jest sens” złożenia zeznań przed sądem (k.537v.). Dla sądu niewiarygodnymi były również zeznania świadka S. K. (1) i P. K. (1). Ten pierwszy zeznał na etapie postępowania przygotowawczego, że dwukrotnie widział K. D., a mianowicie w środę lub czwartek przed klatką schodową, gdy stał z bratem i D. K. (1) i przechodziła obok oraz w piątek na klatce schodowej, gdy stał obok swojego mieszkania, a K. D. dając 10 złotych poprosiła go o zakup wódki, a następnie po zakupie tej wódki przyniósł ją do jej miejsca zamieszkania (k.230v.-231). Ten drugi z kolei przy pierwszym przesłuchaniu zeznał, że było to w środę, gdy stał przed blokiem z bratem i kolegami, a przechodząca K. D. zapytała, czy pójdą jej kupić wódkę, na co zgodę wyraził jej brat, przy czym dodatkowo widział, że wchodząc po schodach kulą na jedną nogę (k.233v.-234). Wskazać należy, że obaj świadkowie opisywali to samo, czyli ostatnie spotkanie pokrzywdzonej, a przy tym zeznawali w tym samym odstępie czasowym od tego spotkania, a mimo to nie uniknęli poważnych rozbieżności, choć obaj mieli być przy tym obecni. Na te rozbieżności składają się: liczba spotkań braci z pokrzywdzoną w tygodniu zatrzymania oskarżonego przez Policję, miejsce spotkania pokrzywdzonej (w klatce, czy przed blokiem), a w szczególności, czy prośbę o zakup wódki

K. D. miała złożyć w piątek, gdy S.R. K. był tylko sam, czy też w środę, gdy przed blokiem stał z bratem i kolegami. Podkreślenia wymaga, że świadek D. K. (1) będąc przesłuchanym na etapie postępowania przygotowawczego w ogóle nie wspomniał o sytuacji, aby przechodząca K. D. poprosiła kogokolwiek o nabycie butelki wódki, a jedynie, że po raz ostatni miał widzieć pokrzywdzoną w miesiącu grudniu 2017 r. przed Świętami Bożego Narodzenia, gdy zapowiedziała, że T.A. K. „siedzi” i „będzie siedział” oraz „załatwi go tak, że adwokat go nie wyciągnie” (k.221v.-222), co również nakazywało sądowi uznać zeznania tego świadka za nieprzekonywujące. W konsekwencji sąd uznał, że brak zgodności zeznań tych trzech świadków nakazuje odrzucić wersję forsowaną przez braci K., jakoby K. D. po dniu 14 listopada 2017 r. była widziana poza mieszkaniem E.K. K. uznając, że w ten sposób została podjęta próba wzmocnienia linii obrony prezentowanej przez oskarżonego. Tym bardziej za niewiarygodne sąd uznał zeznania świadków S.R. K. (k.513-515), P.A. K. (k.516-517) oraz D.S. K. (k.580-582) z rozprawy, gdyż każdy z tych świadków niezależnie od wskazanych już rozbieżności, mimo upływu czasu, uzupełnił swe zeznania o okoliczności, o których w ogóle nie wspomnieli przy pierwszym przesłuchaniu. Sąd nie przyznał waloru wiarygodności zeznaniom świadka P. K. (2) (k.236v.,583), bo choć zeznał, że przed datą zatrzymania T.A. K. po raz ostatni widział K. D. z odległości około 20 metrów w środę lub czwartek na podwórku przed blokiem mieszkalnym podczas, gdy wykazano już powyższymi dowodami, że w tym czasie pokrzywdzona będąc dotkliwie pobita z posiadaną kontuzją nogi nie opuszczała mieszkania E.K. K., w którym była przez cały czas zamknięta. Zwrócić uwagę należy, że zeznania tego świadka są również rozbieżne z zeznaniami S.R. K., P.A. K. i D.S. K., gdyż nie potwierdził, aby stał z kolegami, jak również, aby pokrzywdzona przechodząc przedstawiła prośbę o nabycie wódki, czy w końcu, że S.R. K. te prośbę spełnił. Z kolei zeznania E. (k.32-33,506-507), która była jedynie obecną przy czynności przeszukania mieszkania, nie wniosły nic do sprawy. W końcu dowody dokumentarne składające się na dokumentację medyczną i sporządzone na ich podstawie opinie biegłego specjalisty chirurga, jak również treść opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego (k.348-350) nie wzbudziły, podobnie, jak opinia z jednostki penitencjarnej i dane o karalności wraz z odpisem wyroku oraz sporządzone wywiady, wątpliwości sądu.

Zebrane w sprawie dowody i ich ocena nakazywały uznać T.A. K. za winnego popełnienia poprzez zamykanie drzwi lokalu mieszkalnego zbrodni pozbawienia wolności K. D. dokonanej przy tym ze szczególnym udręczeniem wynikającym z uprzedniego grożenia pokrzywdzonej pozbawieniem jej życia, ale też niewzwania przez cały ustalony okres przetrzymywania od dnia 14 listopada 2017 r. do dnia 18 listopada 2017 r., mimo powtarzanych prośb przez pokrzywdzoną, pomocy medycznej. Oskarżony jednocześnie w ramach tego samego czynu dopuścił się pobicia pokrzywdzonej poprzez zadawanie po całym ciele uderzeń rękoma i krzesłem, a także rzucenie fotelem powodując u K. D. obrażenia ciała w postaci licznych stłuczeń powłok klatki piersiowej, brzucha, pleców, kończyn górnych i dolnych, okularowych krwiaków i zasinień obu oczu, złamania trzonu prawej kości strzałkowej skutkujących naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni. Tym samym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 189 § 3 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., gdyż nie ustalono, aby wobec przemieszczania się pokrzywdzonej do dnia 13 listopada 2017 r., a w szczególności możliwości swobodnego opuszczania mieszkania, choć czasami także pod presją zadowolenia oskarżonego, okres pozbawienia wolności trwał dłużej niż 7 dni. Podkreślić należy, że oskarżony zachował się okrutnie nie tylko uniemożliwiając skorzystanie konkubiny z służby zdrowia, ale też ograniczając dostęp do konkubiny jakiegokolwiek pomocy medycznej. W konsekwencji nie zrobił nic, aby doszło do wyeliminowania bólu powiększając tym samym obawy pokrzywdzonej o jej dalszy los. Wprawdzie pokrzywdzona nie była skrepowana, ale wobec jej obrażeń zamykanie jej w mieszkaniu przy biernej postawie matki oskarżonego wiązało się z dodatkowymi cierpieniami psychicznymi. K. D. miała prawo przypuszczać, że w mieszkaniu matki oskarżonego będzie traktowana z szacunkiem zwłaszcza, że została przyjęta na wyraźne życzenie T.A. K., który już wcześniej wykazał się brutalnością wobec pokrzywdzonej. Niepewność co do swojego losu potęgowały u pokrzywdzonej brak jakiegokolwiek informacji ze strony oskarżonego i jego matki, ale też przerażenie, jakie musiało jej towarzyszyć w związku z wcześniejszą postawą oskarżonego. Dodatkowo w przypadku K. D. wystąpiło długotrwałe silne cierpienie fizyczne tak w związku z otrzymanymi ciosami i uderzeniami krzesłem, ale także złamaniem nogi. Obciążające psychicznie musiało być też przeświadczenie, że znalazła się na łasce osób, które na początku musiały uważać za osoby przyjaźnie do niej nastawione. Wprawdzie nie ustalono, aby pozbawienie wolności K. D. zostało zaplanowane, to jednak bezspornie wykazano, że było wynikiem obaw oskarżonego przed zdemaskowaniem jego brutalnego podejścia do konkubiny. Oskarżony działał zatem w tym przypadku z zamiarem bezpośrednim nagłym (dolus repentinus). Analiza dowodów pozwoliła również uznać, że oskarżony z takim samym zamiarem w okresie od nieustalonego dnia

początku miesiąca grudnia 2016 r. do dnia 14 grudnia 2016 r. w M. i od nieustalonego dnia początku miesiąca maja 2017 r. do dnia 31 maja 2017 r. w B. znęcał się fizycznie poprzez bicie rękoma, pogrzebaczem, kijem od szczotki oraz duszenie sznurkiem, a także psychicznie poprzez znieważanie słowami wulgarnymi i groźenie pozbawieniem życia nad konkubiną K. D. (1), co stanowi przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. U. czasu i postawa pokrzywdzonej, ale też oskarżonego nie pozwoliły na poczynienie ustaleń, że znęcanie fizyczne i psychiczne ze strony oskarżonego nad pokrzywdzoną trwało, aż tak długo i w takim przedziale czasowym, jak to w akcie oskarżenia przyjął prokurator. Przy czym nie oceniono, aby oskarżony działał ze szczególnym okrucieństwem, skoro tego zachowania pokrzywdzona subiektywnie nie odbierała w ten sposób. Z kolei, choć w dniu 16 kwietnia 2006 r., w dniu 6 lipca 2017 r., czy na początku sierpnia 2017 r. bezspornie doszło do pobicia pokrzywdzonej to były to incydentalne zdarzenia, przy czym odstęp czasowy dzielący te zdarzenia od okresów uznanych za znęcanie nie pozwalał na ich uwzględnienie w przypisanym oskarżonemu przestępstwie. Związek oskarżonego oraz pokrzywdzonej, którego podwalinami była miłość, nie przejawiał się, jak ustalono, w nieustannym torturowaniu tej ostatniej (wszak były długie okresy, gdy oboje nie mieszkali razem), gdyż w przeciwnym razie K. D. nie decydowałaby się na dawanie T.A. K. kolejnych szans na jego uratowanie. W końcu nie można pominąć tego, że oskarżony dopuścił się również w dniu 18 listopada 2017 r. w Ż. na ul. (...) w lokalu nr (...) posiadania, wbrew przepisom ustawy, substancji psychotropowej w postaci amfetaminy o masie 23,982 g., a więc stanowiącej również w ocenie biegłego znaczną ilość, co wyczerpuje przestępstwo z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. z 2017 r. poz. 783 ze zm.) przy czym tego przestępstwa dopuścił się z zamiarem bezpośrednim przemyślanym (dolus praemeditatus). Sąd miał przy tym na uwadze, że zamiar bezpośredni nagły cechuje mniejszy stopień naganności, niż zamiar przemyślany, gdyż w tym pierwszym przypadku decyzja określonego zachowania zapada w sposób szybki, bez możliwości rozważenia okoliczności, które to mogłyby doprowadzić do innego zachowania. Równie wysoki, co stopień winy był stopień szkodliwości społecznej czynów przypisanych oskarżonemu, gdyż doszło do pozbawienia wolności konkubiny z jednoczesnym narażeniem, wobec powstałych obrażeń, jej zdrowia, a nawet życia, a z pola widzenia nie może umknąć, że są to najcenniejsze dobra objęte ochroną prawną. Następstwem przestępstwa znęcania się wymierzonego w dobro, jakim jest rodzina, też były poważne obrażenia pokrzywdzonej. W końcu przestępstwo posiadania narkotyku naruszało dobro chronione prawem w postaci zdrowia powszechnego. Przy tym motywem działania oskarżonego T.A. K. w przypadku dwóch pierwszych była podszyta zazdrością zemsta, za niewłaściwe, z punktu widzenia oskarżonego, zachowanie pokrzywdzonej. Z kolei motywem działania oskarżonego w przypadku przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii była chęć zaspokojenia swoich potrzeb połączona z możliwością uzyskania nielegalnego zarobku. Okolicznością obciążającą było popełnianie przez oskarżonego przestępstw pod wpływem alkoholu, ale też narkotyków, a w przypadku przestępstwa z ustawy o narkomanii również to, że był już za takie samo przestępstwo skazany na karę grzywny, a mimo to ponownie sięgnął po zabronioną substancję, którą posiadał w znacznie większej ilości niż za pierwszym razem. Okoliczności łagodzących sąd się nie dopatrył, bo T.A. K. posiada przeciętną opinię tak w miejscu zamieszkania, jak i w jednostce penitencjarnej, a przy tym był już karany na karę grzywny za posiadanie narkotyku. Oskarżony nie może przy tym uchodzić za spokojnego, ani zrównoważonego zwłaszcza, że jest osobą uzależnioną od alkoholu i narkotyków. W tej sytuacji biorąc pod uwagę zarówno elementy strony podmiotowej, jak i przedmiotowej sąd wymierzył oskarżonemu, na podstawie przepisu art. 189 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., karę 3 lat pozbawienia wolności, na podstawie przepisu art. 207 § 1 k.k. karę 1 roku pozbawienia wolności oraz przepisu z art. 62 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii karę 1 roku pozbawienia wolności. W ocenie sądu wymierzone kary spełnią pokładane w nich cele wychowawcze i zapobiegawcze. Orzeczone w niniejszej sprawie kary winny również zapobiec powrotowi oskarżonego do przestępstw i spełnić pokładane nadzieje na ukształtowanie społecznie pożądanego postawy w stosunku do osób słabszych w przyszłości, a przy tym pokazać wszystkim, iż popełnienie takich przestępstw nie może ująć bezkarnie. Stanowiąc też będą sygnał dla społeczeństwa, że sąd nie toleruje tego rodzaju zachowania. W końcu orzeczone kary powinny zapewnić społeczeństwu poczucie sprawiedliwości, co ze swej istoty wiąże się z dolegliwością dla oskarżonego z racji orzeczonych kar pozbawienia wolności. Wymierzając T.A. K. karę łączną 4 lat pozbawienia wolności sąd zastosował zasadę asperacji i uwzględnił, że do popełnienia przestępstw doszło w różnym czasie i miejscu, a przy tym przestępstwa były wymierzone w różne dobra chronione prawem. Na poczet wymierzonej kary zaliczono oskarżonemu okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie. Uzupełnieniem rozstrzygnięcia o karach jest orzeczony wobec oskarżonego środek karny zakazu kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zbliżania się do niej na odległość 100 metrów przez okres 12 miesięcy od daty

opuszczenia jednostki penitencjarnej. Nadto należało orzec przepadek wszystkich dowodów rzeczowych związanych z narkomanią, z wyjątkiem kartki papieru, którą pozostawiono w aktach sprawy. O zwolnieniu T.A. K. od kosztów sądowych, w tym opłaty w sprawach karnych, orzeczono stosownie do treści przepisów art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49. poz. 223 ze zm.) przy uwzględnieniu, iż na utrzymaniu ma małoletnie dziecko i spoczywa na nim obowiązek alimentacyjny, a choć pozostaje właścicielem samochodu to nie ma możliwości, aby ten majątek osobiście spieniężyć, a także aktualnie podjąć pracę i uzyskać z tego tytułu jakikolwiek dochód.